Nr. 11. Lwów, dnia 20. Marca 1895. Rok 3.

Warunki prenumeraty we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie 2 złr. 80 ct. półrocz. 1 „ 40 „ kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, względnie 6 mar.

Numer pojedynczy 12 ct

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej

oraz

Towarzystwa politycznego żydów galicyjskich i bukowińskich.

Wychodzi 5 i 20. każdego miesiąca.

Redakcya ul Sobieskiego l. 33.

Administracya i eksped. ul. Wałowa l. 21.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi

Pojedyncze numera do nabycia w biurach dzienników Plohna ul. (Karola Ludwika) i Olszewskiego ul. (Kilińskiego oraz w Administracyi.

Zwracamy się do wszystkich szan. abonentów, którzy zalegają z prenumeratą, z prośbą o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości, ażeby wysyłania pisma nie przerwano.

Również prosimy wszystkich kwartalnych i półrocznych szan. abonentów o wczesne odnowienie prenumeraty.

Administracya.

Przemysł krajowy a żydzi.

II.

Wobec zastraszającej nędzy żydowstwa galicyjskiego, wobec tysięcznych rąk nadaremnie wyciągających się ku jakiejkolwiek pracy, sprawa rozwoju przemysłu nie cierpi zwłoki. Kapitaliści żydowscy powinni bezzwłocznie przystąpić do dzieła. Powinni jak najrychlej zapoznać się z techniką produkcyi przemysłowej, obznajomić się z warunkami miejscowymi pewnym tejże gałęziom w Galicyi sprzyjającymi i zakładać fabryki ku korzyści własnej i legionów bezrobocznej ludności żydowskiej pozbawionej codziennego chleba. Zamiast kształcić swych synów do nieproduktywnych zawodów wolnych, na adwokatów, lekarzy, urzędników i t. p., w których wydzierają chleb niezamożnej inteligencyi żydowskiej, winni kształcić ich w zawodach techniki przemysłowej, wysyłać za granicę do zwiedzania potężnych, kwitnących przedsiębiorstw przemysłowych, jednem słowem wychować na inteligentnych i ściśle z pewną gałęzią produkcyi przemysłowej obznajomionych fabrykantów.

Tembardziej zaś powinni przyłożyć rękę do wszelkiej w tym kierunku przedsięwziętej pracy, wyszłej z łona społeczeństwa nieżydowskiego. Z inicyatywy poważnych osobistości zawiązało się zeszłego miesiąca towarzystwo zachęty przemysłu krajowego. Celem jego jest: popierać rozwój krajowego przemysłu domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, w szczególności:

a) krajowym rękodzielnikom i przemysłowcom ułatwiać rozpoznawanie się z najnowszymi zdobyczami technicznej wiedzy, odkryciami i wynalazkami, z nowemi i ulepszonemi narzędziami i maszynami, zachęcać ich do coraz większego udoskonalenia swoich wyrobów pod względem technicznym i artystycznym, wskazywać im drogi zbytu,

b) zaznajamiać ogół z produkcyjnemi siłami kraju, z warunkami powstania nowych gałęzi przemysłu, z wyrobami krajowymi i wpływać na konsumentów, by potrzeby swoje zaspakajały wyrobami krajowymi,

c) bronić interesów krajowego przemysłu i starać się o usunięcie przeszkód stojących na zaporze jego rozwoju.

Jako środki do osiągnięcia powyższego celu podaje statut następujące:

a) urządzanie peryodycznych zebrań członków celem przedyskutowania przedmiotów, odnoszących się do technicznego i ekonomicznego stanu i rozwoju przemysłu, celem zapoznawania członków z nowymi wynalazkami, maszynami, z organizacyą spółek przemysłowych i handlowych i t. p

b) utrzymywanie księgozbioru i czytelń fachowych, zbioru narzędzi, maszyn, modeli, próbek i t. p, urządzanie lub popieranie wystaw oraz bazarów rękodzielniczych i przemysłowych,

c) urządzanie wspólnych wycieczek dla członków celem zwiedzania ważniejszych zakładów przemysłowych, wystaw i t p.

d) wyznaczenie nagród za odszczególniające się wyroby przemysłowe,

e) między innemi także utrzymywanie biura informacyjnego dla kupców i konsumentów co do krajowej produkcyi przemysłowej, zaś dla przemysłowców co do krajowych i zakrajowych miejsc zbytu, co do zaufania godnych firm, komisantów i ajentów,

f) badanie w odpowiednich okolicach kraju miejscowych warunków do zaprowadzenia nowych lub rozwinięcia istniejących gałęzi przemysłu, udzielanie technicznych i ekonomicznych wskazówek osobom, zamierzającym otwierać nowe lub przeistaczać istniejące przedsiębiorstwa przemysłowe,

g) ogłaszanie wyników badań nowych wynalazków i procederów przemysłowych,

h) rozpowszechnianie wiadomości technicznych i ekonomicznych tudzież propaganda wśród konsumentów za popieraniem przemysłu krajowego drogą prasy,

i) w końcu interwencya u właściwych władz w formie memoryałów i petycyj w poszczególnych sprawach, mogących oddziałać na stan krajowego przemysłu.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego zamierza tedy szeroką rozwinąć działalność, a nader starannie i wszechstronnie ułożony plan pracy świadczy o tem, że inicyatorowie przystępują do tego dzieła z zupełną znajomością rzeczy i w świadomości całego ogromu zadania, które na nieuprawionej dotychczas niwie gospodarstwa społecznego pozostaje im do spełnienia.

Dzieło to powinni żydzi popierać z całym zapałem i wszystkiemi siłami, na jakie zdobyć się mogą, powinni zaciągnąć się w szeregi członków towarzystwa, ucze

stniczyć na jego zebraniach, korzystać z ulg, informacyj i wskazówek, jakie dostarczy członkom swoim i przygotować się w ten sposób należycie do produkcyi przemysłowej, która jedynie wybawić ich może z bezdennej toni ekonomicznej nędzy. W tej dziedzinie nie będącej jeszcze dotychczas polem zapasów wewnętrznych konkurencyjnych, wspólna praca z ludnością krajową jest nie tylko wskazaną, ale wprost konieczną w obec olbrzymich zapór, stojących na przeszkodzie rozwojowi przemysłu w Galicyi. Wspólna ta jednak praca nie uwalnia bynajmniej społeczeństwa żydowskiego od czynienia własnych starań po za „towarzystwem zachęty przemysłu" do osiągnięcia tego celu, gdyż upośledzone we wszystkich gałęziach obecnej produkcyi społecznej musi ono stokroć bardziej od społeczeństwa nieżydowskiego, oglądać się za nowymi zawodami ekonomicznymi.

h.

Syoniści w Rumunii.

Kilka miesięcy temu odbył się w Gałaczu zjazd delegatów 19 towarzystw związku „Chowewe Zion" rumuńskiego Wielce pouczający dla nas protokół tego zjazdu pozwolimy sobie streścić kilku słowy. Zjazd zagaił prezes związku p. Samuel Pineles przemową, w której między innemi powiedział: „Przed 13 laty, kiedy zaczęto zakładać towarzystwa kolonizacyjne, podstawa ich była odmienną od dzisiejszej Oparto się na zamożnych ludziach, którzy jednak swoich przyrzeczeń prawie wcale nie dotrzymali, 8000 franków z przyrzeczonych w Jassach i Bukareszcie dotąd nie uiszczono. Na szczęście udało się przy pomocy Rotschilda i syonistów paryzkich osiedlić kolonistów w Palestynie. Dziś metodę tę wyglądania pomocy bogaczów żydowskich, których ideałem cielec złoty a nie dobro narodu, jako nieprowadzącą do celu zarzucono, natomiast organizacyą oparto słusznie na samym ludzie żydowskim, świadomym swych potrzeb i zadań, i na zasadzie pomocy wzajemnej. W Gałaczu samym pod tym względem bardzo pomyślne osiągnięto rezultaty, a i na prowincyi agitacya żywsza zdoła obudzić większe zainteresowanie dla sprawy kolonizacyi . . . Spodziewać się wolno, że ze wstąpieniem na tron rosyjski Mikołaja II nastaną może lepsze dla żydów rosyjskich czasy, że zatem emigracyjny ruch do Palestyny z Rosyi nie będzie tak intenzywny, że więc rosyjscy syoniści funduszami swymi będą mogli nas w trudnem a wzniosłem zadaniu wspomagać To samo odnosi się do syonistów w innych krajach europejskich i Ameryce, którzy dotąd tylko o losie rosyjskich braci naszych pamiętali W pierwszym rzędzie jednak konieczną jest samopomoc, celem zakupna kompleksu ziemi w Palestynie dla osiedlenia tam naszych braci Organizacya nasza jest tego rodzaju, że choćby najmniej zamożna rodzina może odkładać drobną kwotę, bo 1 frank miesięcznie. Licząc, że z 4000—5000 rodzin żydowskich tylko 2000 składać będzie po 1 franku miesięcznie, to z całą pewnością możnaby co roku mieć do dyspozycyi prawie ć w i e r ć miliona a zatem tyle, ile potrzeba do odpowiedniego urządzenia i utrzymania j e d n e j k o l o n i i". Po zagajeniu odczytano sprawozdanie kasowe, z którego się okazuje, że mimo jednorocznego dopiero istnienia związku, w kasie gałackiego oddziału znajduje się obecnie 2373 franków w gotówce, nadto blisko 5000 akcyj w depozytach, w 15 dalszych filiach złożono ogółem netto 9048·15 fr. W Jassach samych dla braku sprężystej i silniejszej agitacyi nie zdołano zebrać znaczniejszej kwoty, mimo iż sprawa kolonizacyi znalazła tam wiele sympatyi. (Zdaje się, że tam jak u nas w Galicyi wielkomiejska burżoazya żydowska woli urządzać bale kostyumowe „japońskie" itp. zabawy kosztowne, aniżeli produktywny jakiś cel popierać). Z wniosków załatwionych przez Zjazd zasługują na uwagę wnioski w sprawie agitacyi. Urządzać się będzie podróże agitacyjne nie tylko celem jak najrychlejszego pozbycia akcyj, lecz także celem propagowania samej idei kolonizacyjnej, nadto utrzymywać się będzie ciągłą styczność ze zwolennikami i towarzystwami w drodze korespondencyjnej. Komitet centralny w Gałaczu powinien przynajmniej co miesiąc rozsyłać komunikaty o stanie i postępie ruchu. Specyalne czasopisma poświęcone sprawie kolonizacyi powinny szerzyć ideę wśród wszystkich warstw żydowstwa rumuńskiego. Wobec tego, że kapitał zebrany w formie akcyj (o której to formie zaraz niżej powiemy, przedstawiając całą organizacyą) nie powinien być użyty na inne cele, jak na samą kolonizacyą, każdy Chowew Zion (członek jakiegokolwiek towarzystwa kolonizacyjnego) ma obowiązek corocznie składać 1 franka do funduszu agitacyjnego.

GOLIAT.

(Przez Dawida Frischmana.)

Jak wyobrażacie sobie Goliata? Prawdopodobnie przedstawia on się wam, jako człowiek olbrzymiej postaci, którego głowę zdobi hełm spiżowy, pierś haracena ciężka, około pięć tysięcy syklów żelaza ważąca a nogi, nagolennice spiżowe. Drzewiec dzidy jego pewno podobny do nawoju tkackiego, a grot jej ciężki jak sześćset syklów żelaza itd. itd.

Jak sobie znowu wyobrażacie Dawida? Prawdopodobnie przedstawia on się wam jako chłopiec mały o rumianej twarzy itd itd.

A jednak mylicie się i to bardzo.

Ten Goliat, o którym myślę, nie jest olbrzymem, owszem chłopakiem słabym, bezsilnym i wątpię, czyby go kiedy przyjęli do służby wojskowej.

Jest on dzieckiem jednego z chrześcian niewielu, zamieszkujących ulicę żydowską

Nazywa się właściwie Koloman Tchupami.

Wobec niego Dawid jest olbrzymem i chłopcem sprytnym i ruchliwym, któremu wszystko się szczęści, co tylko przedsięweźmie.

Dla czegoż więc pierwszego nazywają Goliatem?

Dla losu swego, dla losu swego tylko, otrzymał on tę nazwę A los to był okropny... i stał się przyczyną niedoli i zagłady żydów w jednej gminie żydowskiej.

A kiedy słowa te na papier przenoszę, wydobywa się z piersi mej jęk boleśny, bo przypadek ten przyniósł klęskę na całą gminę, która prawie zupełnie została wyciętą.

Przypadek ten we wielu wzbudza śmiech tylko, a jednak koniec jego straszny... bolesny...

Jeżeli przejdziemy w Warszawie „Ulicę Twardą" naprzeciw placu „Ojczybor" i zboczymy na prawo ku „Bramie żelaznej" znajdziemy kamienicę dziś świeżo wymurowaną — na tem miejscu jednak przed kilku laty znajdował się jeszcze niski i stary domek.

Na pierwszem piętrze tego domku znajdowała się winiarnia, gdzieśmy się zwykle schadzali dla dobrego wina. Co nas jednak bardziej tu przyciągało to — osoba gospodarza.

Był to człowiek w starszym już wieku, niski, skulony a przytem myśliciel — Ben Tora, któremu i nowo hebrajska literatura nie była obcą. Twarz jego, na której głęboki smutek wycisnął swe piętno świadczyła, iż starzec ten niegdyś ciężkie dnie przebywał. Nigdy jednak o swych cierpieniach nie wspominał, bo umiał on się opanować i milczeć.

Takim był reb Baruch Unger.

Władał on dobrze językiem polskim jakoteż narzeczem używanem przez żydów warszawskich. Z dalekiej krainy, bo z Węgier przybył by się tu osiedlić. Nikt nie znał historyi jego życia, jego cierpień ilekroć staraliśmy się nakłonić go do opowiadania jej, tyle razy umiał on zręcznie uchylić się od tego.

Pewnego razu uległ on jednak naszym naleganiom, był on wtedy zbyt wzburzonym, by mógł milczeć. Zaiste! stokroć byłoby lepiej by wytrwał w swym uporze i nie dał się nakłonić do opowiadania nam tej historyi smutnej.. nieszczęsnej.. bo smutek jego, osiadł i w naszem sercu i odtąd wino zostawialiśmy nietknięte

Przy doskonałem tem winie spędzaliśmy zwykle czas przyjemnie puszczając wodze naszym językom. Mówiliśmy o najrozmaitszych rzeczach, przeskakując z jeonego tematu na drugi, bawiąc przy polityce omawialiśmy i wojny najrozwaitszych wieków. Rzecz naturalna, iż nie pominęliśmy milczeniem pojedynku Mojżesza z królem Basanu nazwiskiem Og, jakoteż Dawida z Goliatem. Ledwie wymówiliśmy słowo „Goliat" twarz naszego gospodarza zmieniła się bardzo, jego wielkie oczy zwiększyły się jeszcze bardziej.

Nie zdziwiłoby mię wcale, gdyby w Midraszu znaleziono miejsce, któreby nam tłómaczyło Goliata jako figurę allegoryczną, podobnie jak się rzecz miała z Jobem. Słowa te wyrzekł gramatyk, człowiek znany pod nazwą „Apikores". Na to odezwał się poeta: Goliat nie jest figurą allegoryczną, bo on żył, a jego potomków i dziś widzimy, lecz Dawid figurą allegoryczną być może, bo jest rzeczą niemożliwą by Dawid zabił Goliata, taki wypadek nigdy a nigdy miejsca mieć nie mógł.

Gospodarz stawał się coraz bardziej wzburzonym. Twarz jego zbladła.. usta jego drżały... Goliat.. zaczął trzeci — Goliat..

Przestańcie już wreszcie imię to wymawiać, bo to mię drażni, to mię zabija..

(Dokończenie nastąpi).

Przyjęto też rezolucyę, żeby przy kolonizowaniu nie ograniczać się na biednych żydów, lecz żeby za materyał kolonizacyjny używano też takich, którzy posiadają mały kapitalik n p. 2000—3000 franków.

Uchwalono także, że wydział każdego towarzystwa jest obowiązany każdego miesiąca nadsyłać do komitetu centralnego sprawozdania o liczbie członków, stanie kasy itp. Komitet centralny rozłoży wtedy kwoty, którymi każde towarzystwo ma przyczyniać się do propagandy.

Sądzimy, że nie od rzeczy będzie przytoczyć tu najcharakterystyczniejsze momenta organizacyi syonistów rumuńskich na podstawie statutu. I ta organizacya mieści w sobie wiele pouczającego dla nas: Towarzystwo ma zbierać fundusze celem nabywania w Palestynie ziemi i osiedlania na niej członków jako rolników. Każdy żyd w Rumunii zamieszkały, zostaje członkiem, gdy akcyę opiewającą na 12 franków nabędzie albo naraz albo w 12 ratach miesięcznych. Wypuszczono 100000 akcyj po 12 franków, które zatem reprezentują kapitał w wysokości 1,200 000 franków. Po sprzedaniu zupełnem 25000 akcyj, komitet centralny zwoła konferencyą wszystkich towarzystw celem postanowienia o bezpośredniem użyciu funduszów. Ma to nastąpić w sposób z góry oznaczony. Mianowicie obliczono, że dla jednej rodziny potrzeba 25 hektarów, że zatem urządzenie i instalacya rodziny jednej kosztuje około 8000 franków. Otóż kapitał reprezentowany owymi 25000 akcyj wystarczy na osiedlenie 30 rodzin. Celem odpowiedniego bezstronnego postępowania pod względem wyboru osiedlić się mających 30 rodzin, odbywa się przed specyalną komisyą losowanie 30 numerów z 25000 akcyj a posiadacze wylosowanych akcyj względnie ich rodziny w pierwszym rzędzie mają być osiedleni. Wolno jednak posiadaczowi akcyi czy to już wylosowanej, czy to nie wylosowanej jeszcze, sprzedać komu innemu za zgodą komitetu (należałoby jeszcze dodać po cenie nominalnej, pierwotnej), a w takim razie ten nowy posiadacz wchodzi w pełne prawa członka. Członkowie t. j. posiadacze akcyj z wyjątkiem prawa wylosowania nie mają żadnych innych praw. Wpłacone udziały członków, posiadaczy akcyj 5 niewylosowanych, uważa się za dobrowolne datki. Rodziny osiedlone mają obowiązek spłacenia w pewnym okresie czasu wszystkich tych wydatków, jakie towarzystwo na ich rzecz poczyniło, a mianowicie w 20 ratach rocznych począwszy od upływu 5 lat po ich osiedleniu.

Jak tedy widzimy organizacya rumuńskich syonistów opiera się na bardzo racyonalnej myśli i niejako z natury swej reguluje sprawę kolonizacyi, urządzając trwałe i planowe osiedlanie się rolników żydowskich w Palestynie.

Żydzi w świetle ruskich (rusińskich) przysłowi ludowych.

(Dokończenie.)

Oprócz lichwiarstwa i oszustwa podnoszą ruskie przysłowia szczególnie żydowską oszczędność przechodzącą w skąpstwo i troskliwość, jaką otaczają żydzi swoje mienie. Przymioty te, jakkolwiek same w sobie są cnotami, znakomicie pomagają żydom w robieniu kapitałów i odgrywają ważną, jakkolwiek tylko pośrednią rolę w eksploatacyi chłopów przez żydów. „L u b i m o s i a j a k b r a t i a, a r a c h u j m o s i a j a k ż y d y“ Przysłowie to poleca, ażeby chrześcianie tak troskliwie i bezwzględnie ściągali swoje pretensye, jak żydzi i ażeby w interesach pieniężnych nie powodowali się żadnymi sentymentami: chrześcianom stawia się żydów za wzór naśladowania godny. „Ż y d i w s k e a p o p o w e n e p r o p a d e“ (albo też: (Żydiwskie a pańske (bohaćke) ne propade). Przysłowie to oznacza, że z majątku żyda (podobnie jak z majątku księdza (popa), pana, (bogacza) nic nie może zginąć, bo żyd (podobnie jak ksiądz, pan, bogacz) jest bardziej aniżeli chłop troskliwy o całość i nietykalność swego mienia i lepiej, aniżeli chłop, obznajomiony z przepisami prawa i w ogóle z środkami, ktore zabezpieczają wykonywanie praw i ułatwiają dochodzenie takowych, chłop zaś w skutek swej ignorancyi niejednokrotnie traci to, czegoby zresztą niepowinien i niepotrzebował tracić.

Zwracamy uwagę, że w tem przysłowiu podobnie jak w wielu innych, stawia się żydów, panów, księży a nawet chłopów-bogaczy, w jednej linii z jednej strony, a chłopów wogóle z drugiej strony. — L a c h s p i w a j e, j a k j i s t y c h o c z e, m u ż y k ż i n k u b j e, a ż y d b o r u c h y w i d m o w l a j e“. (Lach tj pan, spiewa, gdy chce jeść, chłop żonę bije, a żyd boruchy odmawia). Przysłowie to zdaje się charakteryzować pełną rezygnacyi wstrzemięźliwość żydów i ich religijność. Znaną i dość rozpowszechnioną jest anegdota o skąpym arendarzu, który nie chciał naprawić dziurawego dachu karczmy wymawiając się, że gdy pogoda, to dziura w dachu nie szkodzi, a gdy deszcz, to trudno wtedy naprawiać.

Podobną tendencyą posiada prawdopodobnie także i ta anegdota: „Daj gęsiom siana! powiada żyd do służącej — „A gdzież gęsi siano jedzą? — odpowiada ona. — Nu, j e ż e l i t r a w ę s k u b i ą, t o d l a c z e g o b y n i e m o g ł y s i a n a j e ś ć ?“

„D w a ż y d y i d w i n e w i s t i z r o b l a t' j a r m a r o k n a m i s t i“. (Dwaj żydzi i dwie niewiasty zrobią jarmarek wśród miasta). W przysłowiu tem charakteryzuje lud żydowską skłonność do d r o b n e g o h a n d l u i właściwy żydom, krzykliwy, i ruchliwy sposób targowania się o cenę towaru. Przysłowie: „T i s z y t s i a, j a k ż y d p a r c h a m y“ (Cieszy się jak żyd parchami), wyśmiewa n a r o d o w ą d u m ę ż y d ó w. „Ż y d ż y d o w y w s e p o m o ż e, a r u s y n r u s y n a n e p o r a t u j e“. Żyd żydowi zawsze pomoże, a rusin rusina nie wesprze). Tutaj przeciwstawia się s o l i d a r n o ś ć ż y d ó w — sobkowstwu rusinów i stawia się pośrednio tym ostatnim za wzór. — „Ż y d s a m b j e i s a m k r y c z y t“. Żyd sam bije i krzyczy, wzywając na pomoc.

Wiele przysłowi wyśmiewa b r u d n ą i o b d a r t ą p o w i e r z c h o w n o ś ć żydów: „C z y s t y j j a k ż y d i w s k i j p a n t o f e l“. — „O b d e r t y j (r o z ł e j b a n y j) j a k ż y d“. — N e c h l u j n a j a k ż y d i w s k a p o m y j n y c i a“ — „K r y k j a k w ż y d i w s k i j c h a j d e r i“. Alluzya do żydowskiej k r z y k l i w o ś c i.

Wiele anegdotek przedstawia żydów jako ludzi b o j a ź l i w y c h, którzy jednak lubią się popisywać i przechwalać t a n i ą o d w a g ą: a o ludziach podobnego usposobienia wyraża się lud z ironią: o d w a ż n y j a k ż y d“

Pewien żyd zapytany, kto kogo w bójce lepiej nabił, czy on chłopa, czy chłop jego, odpowiada: „On mnie lepiej, a ja jego lepiej: on mnie drągiem raz, a ja jego batogiem dziesięć razy, on mnie drągiem od czasu do czasu, ja jego batogiem raz za razem, raz za razem . . “.

Niektóre anegdotki podnoszą dowcipność żydów, którą się posługują w obronie swego honoru.

1. Pewien wielki pan jechał powozem i spotkał na drodze żyda, a gdy ten mu się nie ukłonił, obeszło go to bardzo i on z gniewem zapytał żyda: „Skąd ty żydzie?“ — „Z Buczacza“ odpowie żyd. — „A czapka?!“ — zawołał pan, chcąc przez to dać mu do zrozumienia, ażeby zdjął czapkę i się ukłonił. — „Czapka także z Buczacza“, odpowiedział spokojnie żyd, nie zdejmując czapki.

2. Pewien pan-obywatel rozmawiając ze swym arendarzem, pyta go: „Moszku! byłeś w Paryżu?“ — „Nie.“ — „A w Wiedniu?“ — „Nie“. „A w Warszawie?“ — „Nie.“ — „E, kiedy tak, to ty dureń, Moszku!“ — „A był jaśnie pan w Ułaszkowcach?“ — „Nie“. — „A w Brodach?“ — „Nie“. — „A w Berdyczowie?“ — „Nie“. — „Nu, a co teraz będzie? zapytał żyd, nie mając odwagi odpłacić się podobnym komplementem jakim go pan poczęstował.

W tych dwóch anegdotach, podobnie jak w innych, gdzie obok pana występuje żyd, sympatya ludu jest po stronie żyda a nie po stronie pana.

Wszystkie wady i cnoty, wszystkie przymioty, którymi odznaczają się żydzi, s ą i m w r o d z o n e, są ich rasową właściwością. Żaden żyd nie jest od nich wolny: „Ż y d w s e ż y d i w s k y j“ — żyd zawsze jest żydowski, zawsze posiada charakterystyczne cechy psychiczne i anatomiczne, właściwe żydowskiemu plemieniu.

Poczucie o d r ę b n o ś c i r a s o w e j, która oddziela rusinów i żydów, jest dobitnie wyrażone w następującej humorystycznej kołomyjce, którą sam słyszałem z ust ludu w skolskich górach:

Porodyła wiwcia nimcia
A żyda kobyła,
A rusyna mołodoho
Diwka czornobrywa.

(Urodziła owca niemca, a żyda kobyła a rusina młodego dziwka czarnobrewa). Charakterystyczne w tej piosnce jest pierwsze to że lud ruski tylko sobie przypisuje człowiecze pochodzenie a drugie to, że różnice oddzielające

rusinów od żydów i rusinów od niemców są postawione w jednej linii obok siebie jako jednakowo doniosłe. — Mnie często zdarzało się, że gdy zapytałem ruskiego chłopa: „Co to za człowiek idzie?“ — odpowiadał mi: „Nie, to nie człowiek, to takij żyd“. Ale nie mniej często zdarzało mi się słyszeć: Nie to nie człowiek, to niemiec albo: to pan itd. itd. W ustach ludu ruskiego słowa: „czołowik, łude“ znaczą tyle, co „chłop ruski, chłopi ruscy“. Świadczą o tem także następująca anegdotka:

„A wiele było ludzi w cerkwi?“ pytała matka córki. „Ludzi, odpowiada córka, wcale nie było, tylko sami moskale“.

Jak wyżej nadmieniliśmy lud ruski uważa wszystkie przymioty i wady żydów, szczególnie zas te, które niekorzystnie wpływają na dobrobyt chłopów, jako wrodzone żydom, jako ich rasową właściwość. To też według zapatrywań ludu zmiana religii (a tem mniej zmiana języka) nie są w stanie zmienić charakteru żyda a tem mniej rozwiązać „kwestyi żydowskiej“. „Z woroha prymyrenoho, z żyda chreszczenoho, z wowka podowanoho dobra ne bude“ powiada przysłowie. Stałe obcowanie z żydami, a szczególnie służba u żyda wpływa demoralizująco na chłopów.

Myśl tę wyraża lud w następującem przysłowiu: „Chto try roki służyw u paniw, a try u żydiw, toho by łysz powisyty“. „(Kto trzy lata służył u panów a trzy u żydów, tego już chyba należałoby powiesić“). Żydowskiego parobka (sługę) nazywa lud pogardliwie „żydiwskij łwan“, tak samo wyraża się lud także o tych, którzy są zależni od żydów, oddają jakie usługi żydom lub też nadzwyczaj sprzyjają żydom. — W potocznej mowie używa lud ruski porównań, mających charakter przysłowi, które są wzięte z dziedziny żydowskich zwyczajów i przepisów religijnych. Przysłowia te (porównania) są następujące:

1. Hojdaje sia, jak żyd na szabasi. (Kiwa się, hojda się jak żyd na szabasie).

2. Horyt, jak za żydiwsku duszu. (Pali się, jak za żydowską duszę — mówią wtedy, jeżeli się ciemno pali lampa lub świeca).

3. Bojit sia, jak żyd sołołyny (Boi się, jak żyd słoniny).

Następujące przysłowia, dotyczące żydów, są mi zupełnie niezrozumiałe:

1. Jemu wże żydiwski dity ne myły. („Jemu już żydowskie dzieci nie miłe“, mówią o kimś wtedy, jeżeli jest w złym humorze).

2. Bude doszcz, bo żydy wołoszat sia. (Będzie deszcz, bo żydzi włóczą się).

3. Lach nihde ne zmerzne, łysz w wusa, żyd w piety a mużyk w hrudy. (Polak (pan) nigdzie nie zmarznie, tylko w wąsy, żyd w pięty a rusin (chłop) w piersi).

* * *

Przysłowia, anegdotki i pieśni, przytoczone w tej rozprawce, czerpałem z następujących źródeł:

1. „Zoria“, ruskie pismo literacko-naukowe, wychodzące we Lwowie, z roku 1881 Nr. 13—17. (Narodni posłowyci“).

2. „Twory Wołodymyra Nawrockoho“, Lwiw. 1885. T. I.

3. Małorossijskija pieśni ob oswobożdjeniji krestian“ Kużmiczewskaho P. Kijew 1887.

4. Niektóre przysłowia i pieśni przytoczyłem według własnych notatek.

W. Ochrymowycz.

Listy z Krakowa.

II.

Niedługi nas pas czasu oddziela, bo zaledwie dwa miesiące od chwili, kiedy święciliśmy urodziny naszego stowarzyszenia „Libanon“. W ciągu tych kilkunastu dni mógł obznajomiony bliżej z naszymi stosunkami dojść do rezultatu, że syonizm na tutejszym gruncie zaszczepiony ma widoki pomyślnego rozwoju i z biegiem czasu dodatnie rokuje wydawać owoce, pomimo rozlicznych trudności, jakie mu się co chwila nasuwają. Najwymowniejszym tego dowodem jest coraz bardziej ożywiający się w łonie stowarzyszenia ruch towarzyski i umysłowy i wzrastająca z każdym dniem ilość członków. Zasługa, że tak szybkiem i prawidłowem tempem postępuje nasza sprawa w drugiej stolicy galicyjskiej, gdzie przez długi czas grunt syoński odłogiem leżał, należy się przedewszystkiem naszemu przewodniczącemu p. Drowi Rudolfowi Frühlingowi, który swą sumienną i gorliwą pracą, troską i pieczołowitością iście ojcowską o dobro naszego stowarzyszenia przyczynia się w pierwszym rzędzie do utrwalenia i pomyślnego rozkrzewienia naszej świętej idei. Zasługa ta jest tem większą, o ile, że mamy tu zacięty bój z wrogami syonizmu. Z jednej strony nieprzyjaźnie dla nas usposobione Towarzystwo naukowo-literackie „Sfas Emes“ urządza dyskusye o syonizmie, w których potępia nas bezwzględnie, z drugiej znów strony organ hebrajski w Krakowie wychodzący, zmierza przeciwko nam swe ostre pociski i wprost wyzywające względem nas zajmuje stanowisko. Dodaj do tego jeszcze nieprzychylne usposobienie przełożeństwa domu modlitwy (templu) i reprezentacyi zboru, a utworzysz sobie łatwo obraz tych przeszkód i zapór, jakie w Krakowie syonistom stają w drodze. Głównej przyczyny tych wrogich dla nas usposobień należy, mem zdaniem, szukać w nieznajomości lub niedokładnem i błędnem pojmowaniu naszych haseł i celów. Sądzę, że jeśli bliżej i gruntownie z programem naszym obznajomią się przeciwnicy nasi, to wielu z nich zmieni swą taktykę, i z obozu nieprzyjacielskiego do nas się przerzucą. Bo tylko wówczas zapewnione zwycięstwo syonizmowi, gdy wszyscy ręka w rękę wspólnemi siłami dążyć będziemy do jednego celu. Ale niestety! to tak łatwo nie nastąpi!

Jak na teraz, to żydowstwo krakowskie da się podzielić na trzy kategorye: do pierwszej zaliczam naszych zwolenników, a tych jest stosunkowo mało, do drugiej należą ci, którzy się kłaniają bożkowi asymilacyi lub hołdują prądom dla żydów obojętnym lub nawet wrogim, trzecią wreszcie kategoryę tworzą ci, którzy zasklepiając się w skorupie samolubstwa żyją tylko dla swego ukochanego „ego“ — a tych jest niezaprzeczona większość. Naturalnie pod podział powyższy podciągnąłem tylko te jednostki, które świadomie i korzystnie mogłyby działać dla swego narodu, pominąwszy zastępy w ciemnocie i fanatyzmie pogrążone, których uświadomienie i uszlachetnienie jest właśnie naszem zadaniem.

Wspomniałem już wyżej, że ruch umysłowy u nas coraz bardziej się ożywia, a najważniejszym do tego bodźcem są co sobotę wieczór w naszem stowarzyszeniu miane odczyty i wieczorki uroczyste urządzane ku upamiętnienia ważnych zdarzeń dziejowych jak zwycięstwa Machabeuszów i ku uczczeniu pamięci zasłużonych około dobra naszego narodu mężów.

Dnia 24. lutego b. r. święciliśmy rocznicę śmierci bł. p. Pereza Smoleńskiego wieczorem uroczystym, który też dał wyraźny dowód, że pomimo stawianych nam przeszkód zjednaliśmy sobie sympatyę u wielu osób. Dwie aż po brzegi zapełnione sale przedstawiały ponętny i do serca przemawiający obraz. Widziałeś tu obok strojnych i nadobnych dam roje mężczyzn w tużurkach i chałatach harmonijnie przeplatanych. Sam program wieczorku był nader urozmaicony, a wykonanie poszczególnych jego części wywołało ogólny entuzyazm i burzę oklasków. Wieczorek rozpoczął słowem wstępnem nasz Prezes, który jak zwykle sympatyczną i miłą swą mową ujął sobie wszystkich serca. Z produkcyi muzykalnych podnoszę tu solo p. Lieblinga, który przy akompaniamencie fisharmonii z uczuciem do głębi słuchaczów przejmującem odśpiewał aryą z oratoryum Mendelsohna „Elias“ i Loewego „Die Uhr“ — nadto śpiew p. Weissa: „Dort wo die Ceder“ i Schuberta „der Wanderer“. Integralną częścią programu wieczorkowego był bezwątpienia odczyt o życiu i działalności Pereca Smoleńskiego, umiejętnie i źródłowo opracowany przez p. Benjamina Spirę.

Inne części programu jako mniej ważne pomijam. Odczytom bliższą ocenę i charakterystykę poświęcę w następnych listach. Wasz.

Listy z Wiednia.

VIII.

Jesteśmy niepoprawni! Żadne doświadczenia, żadne nauki, ba nawet żadne niepowodzenia i klęski nie mają tyle nawet dla nas wartości, by nas już raz pouczyły

o prawdziwem naszem położeniu, by nam wskazały drogę, która jedynie prowadzi do naszego ratunku i zbawienia. Był czas, kiedy powszechnie uważano to za rzecz przez się zrozumiałą i w prawach natury uzasadnioną, że każdy żyd, zajmujący jakiekolwiek stanowisko w życiu publicznem eo ipso należeć musi do partyi liberalnej. Partya liberalna sądzono — to alfa i omega każdego żyda politykującego. Nie mam zamiaru szukać za przyczynami tego zjawiska, nie chcę też badać, czy i o ile było ono kiedyś uzasadnione. Jedno jest dla nas jasnem: dziś czas ten niepowrotnie minął, a musimy się oglądać za inną drogą. Drogę tę wskazuje nam dziś na gruncie historyi żydowskiej stojąca partya odrodzenia, samowiedzy i samopomocy. Przekonanie to zresztą toruje sobie codziennie więcej drogę w szeregach tych, którzy dotychczas zasady nasze uważać byli zwykli za jakieś fantazmagorye. Proces ten odbywa się bardzo powoli, ale systematycznie. Trudno bowiem żądać od ludzi starszych, którzy w zasadach dotychczasowych wyrośli, którym one weszły w krew i kości — aby naraz je od siebie odrzucili i w jednej chwili przejęli się nowymi prądami.

Niepojętym natomiast jest dla nas fakt, że i tam, gdzieby spodziewać się należało łatwiejszego i prędszego przystępu dla idei naszej — u młodzieży żydowskiej — że i tam mamy do walczenia z wielkiemi trudnościami. Tembardziej jest dla nas niepojętem, że nawet ci, którzy już zaczęli zdawać sobie sprawę ze swego faktycznego położenia, że nawet ci w połowie drogi się zatrzymują. Wyjaśnić to lub usprawiedliwić trudno. Chyba kłaść to należy na karb smutnego faktu, żeśmy w ciągu wieków niczego się nie nauczyli, żeśmy jednem słowem niepoprawni!

Czy mam racyę, wypowiadając tak ostre zdanie — posłuchajcie i osądźcie. Z początkiem bieżącego roku szkolnego tutejsza „Kadima" założyła „żydowską Czytelnię akad." Ponieważ wiedziano dobrze, że z nadaniem tejże cechy narodowo-żydowskiej odtrąca się te sfery, na poparcie których Czytelnia jest wskazana, więc ogłoszono ją jako bezbarwną. Mimo to miano do walczenia z ogromnemi trudnościami, nim instytucya ta mogła wejść w życie. Narodowcy tutejsi trzymali się naturalnie w rezerwie. Tymczasem stało się co innego, co w pierwszej chwili zdolne było rozwiać wszystkie nadzieje pokładane w Czytelni.

Dnia 27. z. m. urządziła Czytelnia w sali balowej Ronachera swój komers inauguracyjny. Sala mogąca pomieścić przeszło 2000 osób była szczelnie zapełniona młodzieżą akademicką i starszemi osobami. Na galeryach kobiety. Nie potrzebuję dodawać, że towarzystwa „Kadima", „Gamala", „Unitas", „Libanonia" i „tow. teologów" zjawiły się in corpore. Również „Zion" tutejszy był licznie reprezentowany. Prócz tego byli obecni posłowie Dr. Kronawetter, Noske i Dr. Bloch, docent Dr. Grünfeld, docent Dr. Mayerhofer, Dr. Natan Birnbaum, Dr. Schnurer, rabini Dr. Taglicht i Dr. Grün. Adwokaci Dr. Kokesch, Dr. Henryk Steger i Dr. Elias, etnolog Dr. Kraus, prof. Dr. Singer i wielu, wielu innych. Spodziewali się narodowcy, że będą mieli sposobność przed ludźmi, których nigdy „dostać" nie można, wyłuszczyć swoje zasady. Ale stało się inaczej. Prezes Czytelni p. Bierer zagaił zgromadzenie dłuższą przemową, w której przedstawił historyę powstania nowego towarzystwa i scharakteryzował stosunki, które doprowadziły do tego. Odśpiewano kilka pieśni, poczem zabrał głos główny mowca dla przedstawienia programu Czytelni. I wytężyliśmy nasz słuch, aby dowiedzieć się, co właściwie to dziecko narodowców zamyśla robić. I słuchaliśmy. Z początku byliśmy obojętni, ale w ciągu tej długiej, przedługiej mowy ogarnął nas gniew i oburzenie. Nie spodziewaliśmy się po tym mowcy c z y s t o ż y d o w s k i e j m o w y, ale taki konglomerat frazesów przestarzałych przechodzi już wszelkie granice. „Ż y d o w s k a C z y t e l n i a a k a d e m i c k a — woła mowca z patosem — p r a g n i e z a j ą ć s t a n o w i s k o p r a w n i e (R e c h t s s t a n d p u n k t), c h c e u n i w e r s y t e t o w i p r z y w r ó c i ć — r i s u m t e n e a t i s a m i c i — w o l n o ś ć u c z e n i a (L e h r f r e i h e i t) i t. d. itd. Najlepiej cechuje mowę tę okoliczność, że jeden z następnych mowców „liberalny" poseł Noske kilka cytatów z niej przytoczył i zadowolenie swoje wyraził. Niesmak i wstręt, jakie obudziła ta „programowa" mowa złagodzone zostały dopiero, gdy poseł Dr. Kronawetter wstąpił na trybunę i w pełnej idealizmu mowie porównywał młodzież z roku 1848 z dzisiejszą.

Po której stronie był deficyt moralny łatwo się domyślić. Następnie przemówił poseł Noske. Co i jak mówił, nie będę Wam opisywał, dodaję tylko to, że mówił „echt liberal". O jednem przecież muszę Wam donieść. Szanowny poseł skarży się, iż nie może występować w obronie żydów, gdyż nie zna (sic!) pojedyńczych faktów, gdzie żydzi są upośledzeni. Prosi więc obecnych, by mu takie podawano do wiadomości. Czyż to nie charakterystyczne dla posła uważanego za reprezentanta żydowstwa? Następny mowca, poseł Dr. Bloch na nowo tem swojem wystąpieniem udowodnił, że jest świetnym — politykiem. Przemówienie swoje podzielił sobie na dwie — o ile się nie mylę równe — części. Jedna „für die Rechte", druga „für die Linke". W pierwszej zapewnił, że jak dawno był przekonany o konieczności takiej instytucyi i t. p. W drugiej prosił, by do Czytelni nie wprowadzać swar konfesyjnych (!) i narodowych (!) itd. To też jakby zbawca zjawił się następnie zastępca „Kadimy" p. Schalit, i w znakomitej, mistrzowskiej mowie zbijał wywody wszystkich przedmowców. Mowca ciętym humorem i bezlitośnym sarkazmem wykazał bezpodstawność i płytkość „dieses ganzen liberalen Gewäsches". To też należy mu się szczere podziękowanie narodowców, że dał doskonały wyraz uczuciom, jakie ich wszystkich ożywiały.

Bezpośrednim skutkiem tej mowy było to, że zastępców innych towarzystw nie chciano więcej dopuścić do głosu. Tylko jeszcze prezes tow. „Unitas" p. Pollak wywalczył sobie formalnie głos, ale słowa jego z powodu powszechnego zmęczenia i spóźnionej pory — wcale nie były słyszane. Inni zmuszeni zostali do milczenia.

Tak tedy Czytelnia zaprezentowała się programem „liberalnym". Przyszłość okaże, na jak długo zasłaniać się można frazesami. W każdym razie spodziewać się należy po tutejszych narodowcach, że nie pozostaną obojętni i że nie pozwolą swemu dziecku, by się stało odrodnem.

Makabi.

Pamiętajcie o funduszu partyjnym!

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Korespondencye.

Czerniowce 26. lutego 1895. Tutejsze narodowo-żydowskie towarzystwo akad. „Hasmonea", które jest jedynem ogniskiem duchowem akademików żydowskich czerniowieckiego uniwersytetu, wystąpiło w przeciągu półrocza zimowego z szeregiem odczytów popularnych, z których wymieniamy: „Peretz Smoleński" kol. Goldfelda, „dzisiejsza młodzież żydowska" kol. Schiflera, „słuszność dążeń narodowo-żydowskich kol. Kommera i „Jehuda Leib Gordon" kol. Goldfelda.

Kol. Schifler skarcił w swym odczycie „Dzisiejsza młodzież żydowska" ów do śmieszności doprowadzony indyferentyzm młodzieży żydowskiej, zwłaszcza akademickiej, która ku hańbie imienia żydowskiego i z poniżeniem własnej godności, bije pokłony obcym bogom i składa ofiary na obcych ołtarzach a nie słyszy lub raczej nie chce słyszeć owej parol międzynarodowej: „Precz z żydami". Kol. Kommer przedstawił w swym odczycie w wymownych słowach ideę narodowo-żydowską ze stanowiska etycznego i ekonomicznego i wykazał, jakie korzyści i jaki dodatni wpływ stworzenie centrum narodowego w Palestynie na żydów w diasporze wywrze. — Kol. Goldfeld skreślił w dwóch odczytach życie i działalność literacką twórcy i pierwszego pioniera syonizmu Peretza Smoleńskiego i najznaczniejszego poety narodowo-żydowskiego Jehudy Lwa Gordona.

W ten sposób chce Hasmonea z jednej strony przedstawić ludności żydowskiej w Czerniowcach program narodowej partyi żydowskie i jej ostateczne postulaty, z drugiej strony zaznajomić ją z koryfeuszami muzy nowohebrajskiej.

Wszystkie odczyty ściągnęły nader liczną publiczność i spodziewać się należy, że idea narodowa żydowska i w Czerniowcach, gdzie dotąd asymilacya swoje tryumfy święci, należyte uznanie i licznych zwolenników znajdzie.

N. N.

Praga. Niedawno temu wystąpiło akad stowarzyszenie „Macabea" w Pradze po raz pierwszy przed szerszą publicznością i to prawdziwie imponująco. Macabea założona przed rokiem przez byłego prezesa „Kadimy" Dra Kohna przyjęła wewnętrzny i zewnętrzny program Kadimy. Stosownie do tego odbył się też komers w największej sali Pragi, którą po brzegi zapełnili goście, tak z kół obywatelskich, dotychczas prądowi narodowemu wrogich jakoteż i studenckich. Z Wiednia przybyło trzech delegatów akad. stowarzyszenia „Kadimah" i dwóch delegatów akad. stowarzyszenia „Unitas". Starszych gości było bez liku, wymieniam tylko Dra Kaminkę, Dra Backa i Dra Grüna, prezesa związku nauczycieli (Lehrerbund) dla Czech i Morawy

Komers zagaił krótkiem przywitaniem prezes Makabei stud med. Weiss, w którem wyraził szczerą radość z powodu obecności wiedeńskich stow żydowskich, poczem zabrał głos Dr. Kohn z Wiednia, by wyłuszczyć tendencye narodowego stronnictwa w ogólności a Makabei w szczególności, jak też dać pojęcie o jej działalności w Pradze Mowca przedstawił nielogiczność praskiej ludności żydowskiej, która mimo wielokrotnych nieudałych eksperywentów nie może wyrwać się z pętów asymilacyi, w Pradze, gdzie każda niemal piędź ziemi jest historycznym świadkiem prześladowania i męczeństwa żydów, w tej pierwszej i ongi największej gminie żydowskiej, która tylu luminarzy żydowskich wydała, wnukowie ich wstydzą się przyznawać do żydowstwa i albo należąc do partyi niemiecko-liberalnej, lub też popierając dążności czesko-narodowe, niweczą wszelką nadzieję lepszej przyszłości. Rok 1848 którego pierwszą ofiarą padł żyd, nie zdołał zmienić usposobienia ludności względem żydów, nie pozostaje zatem nic innego w obecnem położeniu politycznem, jak żeby każdy rozsądny żyd przez utworzenie nowego, własnego programu zabezpieczył sobie możność bytu człowieka godnego Mowę tę przyjęto hucznymi oklaskami Po odśpiewaniu pieśni przymierza (Bundeslied) prezes akad stowarzyszenia „Kadimah" med. Reich zapewnił w krótkich ale jędrnych słowach braci z Makabei, że zawsze liczyć mogą na poparcie Kadimy i wszystkich studentów żydowsko-narodowych, jeżeli wiernie trzymać się będą programu Kadimy i dla dobra żydowstwa działać będą. Delegat akad stow. „Unitas" med. Pollak przedstawił cel i zadanie studenckiego stowarzyszenia, mianowicie wychować młodzież w duchu narodowym, deprowadzić ją do tego, żeby się żydowstwa swego nie wstydziła, zakończywszy zaś gorącym apelem by każdy bronił hasła „iwri unojchi" wywołał prawdziwą burzę oklasków.

Następny mowca, drugi delegat Kadimy med. Schalit długą a znakomitą mową, w której szczegółowo objaśnił program stronnictwa ze stanowiska narodowego zwrócił ogólną uwagę na siebie. Przedstawiwszy ruch asymilacyjny w żydowstwie od czasów Mendelssohna aż do dzisiejszego dnia doszedł do konkluzyi, że kwestya żydowska nie tyle leży w nienawiści ku żydom, jak raczej w okropnej nędzy mas żydowskich. Poczem omówił syonizm, rzecz Prażanom dotychczas całkiem nie znaną, a to w sposób taki, że wielu z obecnych zyskał a kilku przeciwników nawrócił. Wywiódł syonizm ze stanowiska humanitarnego, jako konsekwencyę kierunku narodowego.

Uroczystą część zakończyło tak co do treści jak i formy doskonałe przemówienie członka Makabei, technika Kraussa, tej treści by każdy, ile tylko możności dla partyi pracował i okazane owego wieczoru zajęcie się sprawą żydowską w życiu urzeczywistnił Nastąpił szereg toastów, w których wszyscy obecni rabini swą przychylność wyrazili dla ruchu narodowego, zwłaszcza Dr Back i Dr Grün otwarcie wyrzekli, że po dzisiejszych wyjaśnieniach do partyi narodowej przyłączyć się muszą.

W podniosłym nastroju młodzież ochoczo bawiła się do rana.

Wyż opisany komers jest faktem nie małej doniosłości. W mieście liczącem 280000 mieszkańców, do niemieckości przyznaje się 24 000 a największego kontygentu dostarczają żydzi (bo około 20 000). Nic więc dziwnego, że wywołują antysemityzm ze strony Czechów będących w olbrzymiej większości. Z niezwykłą wytrwałością żydzi w Pradze podtrzymywali stronnictwo niemieckie, szkodę, jaką ponieśli skutkiem tego postępowania trudno zmierzyć. Z wystąpieniem Makabei rozpoczyna się nowa epoka w życiu żydów praskich, czas niedaleki, gdzie lepszego nabiorą przekonania, zrozumieją, że jedyną drogą, która prowadzi do podniesienia i uratowania ludu żydowskiego to powrót do własnego narodu.

X.

KRONIKA.

Wieczorek na cześć Pereza Smoleńskiego. W sobotę dnia 23. lutego b. r odbył się za staraniem Młodzieży żydowskiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, który wypadł znakomicie. Po pięknem zagajeniu przez kol. Spinnera odegrał p Eichel na fortepianie Liszta: Rigoletto i wywarł dobre wrażenie, czego liczne oklaski były dowodem. Pan Schiller miał zajmujący i wyczerpujący odczyt na temat: P Smoleński jako publicysta, p Beck i pna Siersch na cytrze. Odśpiewaniem marsylianki żydowskiej skończył się wieczorek który odpowiedział swemu zadaniu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Lwów, 5. marca 1895.

Szanowna Redakcyo!

W sprawozdaniu lwowskiego „Przeglądu" o ukonstytuowaniu się żydowskiego towarzystwa politycznego podano niezgodnie z prawdą, jakobym w przemówieniu potępił syonizm.

Myśl taka jest, była i będzie mi obcą. Kwestyonowałem jedynie tę część programu syońskiego, która przeważnie polega na kolonizacyi palestyńskiej, a to dla tego, ponieważ nie widzę na razie dostatecznych środków do dopięcia tak ogromnego celu Pobratymcza krytyka zapatrywań w łonie własnej partyi nie jest bynajmniej identyczną z potępieniem, jakie mi reporter „Przeglądu" insynuował.

Uważam więc za obowiązek mój podać towarzyszom idei syońskiej do wiadomości powyższe oświadczenie, o którego ogłoszenie szan. Redakcyę uprzejmie upraszam.

Z poważaniem

Dr. J. FELD

były prezes „Syonu" we Lwowie.

Zarząd I. izrael. kuchni ludowej we Lwowie ogłosił swoje XX. sprawozdanie, z którego się okazuje, że kuchnia w roku ubiegłym wydała ubogim bez różnicy wyznania 38578 porcyj, a mianowicie 14463 porcyj po 10 ct., 15760 po 5 ct. i 8355 dla „Stowarz. Pań ku udzielaniu bezpłatnych obiadów uczniom bez różnicy wyznania". Niestety jednak i w tym roku musiała Kuchnia powstały deficyt w sumie 540 złr. 78 ct. ze sprzedaży listu zastawnego z funduszu rezerwowego pokryć, co dla zakładu jest tem smutniejszem, że naruszając niezbędnie potrzebny fundusz rezerwowy, zmniejsza także rubrykę dochodów z odsetek, co grozi powiększeniem się deficytu na przyszłość. Powód zaś tego deficytu leży w tem, że same wydatki na administracyą kuchni 1429 złr. 59 ct wynosiły, a do tego należy dodać sumę 289 złr. 15 ct o którą wydatki na mięso, chleb i wiktuały dochód z sprzedanych porcyj przewyższały, tak, iż ogólna suma wydatków 1718 zł. 74 ct. wynosiła, podczas gdy dochody — wraz subwencyami oraz odsetkami funduszu rezerwowego, tylko 1177 złr 96 ctwynoszą, tak, że deficyt w sumie 540 zł. 78 ct. powstał.

Z załączonego spisu członków wspierających towarzystwo bądź datkami pieniężnymi bądź wiktuałami wynika, że należą do stow. członkowie jednego tylko wyznania. Nam się zdaje, że gdyby z dobrodziejstw kuchni korzystali tylko współwyznawcy darczyńców, nie powstałby taki ogromny deficyt, „który byt kuchni podkopuje". Wyłączenie innowierców nie byłoby z wielką dla tychże szkodą połączone, wszak istnieje osobna kuchnia ludowa katolicka, do której żydzi wstępu nie mają i zresztą mieć nie mogą.

Dnia 24. z m. obchodził we Wiedniu znany uczony żydowski A. Weis, lektor Bet Hamidraschu wiedeńskiego, 80 rocznicę urodzin.

Z wielu dzieł jego teologicznych i historycznych rozgłos zyskała sobie jego 5 tomowa „Historya tradycyi żydowskiej".

Z Węgier. W imieniu nowopowstałego antysemickiego „stronnictwa ludowego" na Węgrzech, objeżdżają księża jako agitatorzy wsie, podburzając chłopów. W razie wzmocnienia się wpływu żydowskiego w kraju — powiadają chłopom — upadnie kościół katolicki, a król będzie zmuszony przyjąć . . . wiarę żydowską — W północno-wschodniej części Węgier straszna nędza panuje wśród żydów. Cholera, wylewy i złe urodzaje rzuciły kilka tysięcy rodzin na bruk. By nędzy tej częściowo ulżyć zawiązał się tam komitet.

Z Rosyi. Jakkolwiek polityka caratu, kieruje się względem żydów, wciąż jeszcze dawnym absolutyzmem, to mimo to, rząd zajął inne stanowisko wobec masowej emigracyi żydów z Rosyi — utrudnia-

jąc takową. Kiedy pierwej w wypędzeniu wszystkich żydów upatrywano sanacyę stosunków rosyjskich, to dziś najzaciętszy żydożerca twierdzi, że tą „polityką“ tylko sobie zaszkodzić można. W północno-zachodniej stronie kraju, bowiem od czasu, jak żydzi stąd wyemigrowali — handel i przemysł nie tylko, że się nie rozwija, ale zupełnie upada, ludność wiejska zaś nie mając potrzebnych środków do życia udaje się do miast, by zasilić szeregi proletaryuszów miejskich

Do centralnego komitetu „Alliance Israelite“ donoszą o skutecznej działalności szkoły rolniczej w Jafie. W październiku sprzedano ztąd 40 hektolitrów wina. Liczne zamówienia na doskonałe to wino nadchodzą ciągle z Rosyi i Egiptu.

Również sprzedano wielką ilość pomarańcz mianowicie za 2900 franków. Każde drzewko daje 200 do 300 sztuk Obecnie zasadzono też drzewa migdałowe — Stan zdrowotny uczniów jest zadowalniający.

Probatum est. Kwestya żydowska jest dosyć zawiłą a liczne są środki do jej rozwiązania, zalecają to asymilacyę z autochtonami to zalecają szerzenie oświaty a nawet emigracyę do Argentyny i t. p. Wszystko to nie przypada jednakże do smaku najmłodszemu tygodnikowi niemiecko liberalnemu „Montags Presse“, który ze swego ramienia proponuje środek całkiem nowy a przytem — last non least — bardzo prosty i łatwiutki, pytanie tylko, czy też skuteczny?

Otóż z powodu rocznicy śmierci Adolfa Fischhofa uderza „Montags Presse“ na młodzież akademicką we Wiedniu zarzucając jej grzeszną reakcyę, bo oto wyzuwszy się z „des Lebens Kampfesfreude und des Todes Ehrung“ (rozumie się — „die wir meinen“) założyła — horribile dictu — czytelnię żydowską! Takto młodzież powołana do walki o wolność i prawo — tłoczy się sama do „ghetta“ duchowego — niepomna bynajmniej proroczych słów Nietzsche'go, że żydzi spełnią swoją misyę dopiero wtedy, skoro się uwolnią od skutków wiekowej odrębności i niewoli A do spełnienia tej misyi przecież tylko jeden krok: „Idźcie“ — tak radzi „Montags Presse“ — idźcie wszyscy i złóżcie wieńce na grób Adolfa Fischhofa!“

No cóż, czyż to nie proste i łatwe, wygodne rozwiązanie? Czyż to nie podcina jakby jednym zamachem pnia antysemityzmu i wiekowego ucisku żydów, ich nędzy ekonomicznej a natomiast otwiera im na rozcież wrota do szczęścia? Bez żartów, pamięć Fischhofa i innych szermierzy wolności in allen Ehren, ale dla żydowstwa szukać będzie młodzież uczciwa ratunku na tej drodze, na którą wstąpiła (bo choć jak korespondent nasz wiedeński dziś donosi, „czytelnia“ na swoim ostatnim występie zboczyła od zakreślonego programu ku wielkiej chwale liberalizmu i pseudoliberalizmu, spodziewać się należy, że przecież zwycięży tam element zdrowy moralnie, niezgangrenowany jeszcze a wieńce zachowa sobie na grób takiego liberalizmu, jakiego broni „Montags Presse“ i któremu lepszych apostołów nie życzymy jak tych nowo-liberalnych Zeitungsjuden.

Jeszcze raz ze spraw chałuki W poprzednim numerze zwróciliśmy uwagę na niedokładność sprawozdania ogłoszonego w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ ze zebranych w Galicyi datków dla ubogich w Palestynie a zaopatrzonego podpisem J. L. Schreiber.

Z tego powodu drohobycki Zupnik, zdaje się, pełnomocnik p. Schreibera, nie posiada się z oburzenia i nuż na syonistów, którym wymyśla od „antysemitów“ itp. na co rozumie się reagować nie będziemy. Ponieważ jednak przecież uważa za stosowne niedokładne sprawozdanie uzupełnić w rubryce wydatków i nas wzywa do skonstatowania prawdy, czynimy zadość temu „wezwaniu“ i ogłaszamy sprawozdanie w drugiem, poprawionem wydaniu:

Saldo z 31 grudnia 1893		10.391 zł. 60 ct.
Dochód z roku 1894		46.937 „ 35 „
	Razem	57.328 zł 95 ct.
Rozchód:	Do Jerozolimy	23.490 zł. 30 ct
	Do Safedu	22.697 „ 71 „
	Do Tyberyi	4 883 „ 45 „
Inne wydatki: pensye urzędników, portorya, druki, zaliczki		1.297 „ 39 „
	Razem	52.368 zł 85 ct.
Reszta zatem na r nast		4 960 zł. 10 ct.

Ale i tego zestawienia cyfr nie uważamy za sprawozdanie.

W końcu oświadczamy, że dalecy jesteśmy od posądzania kogoś bez powodu, więc i pana Schreibera, ale prawa krytyki, prawa żądania dokładnego ogłoszenia sprawozdania ani opinii publicznej ani nikomu innemu odmówić nikt nie śmie. Dla przykładu przytoczylibyśmy jedno ze sprawozdań tego samego rodzaju ogłoszonych również w „Gazecie lwowskiej“ przed laty, gdyby nie brak miejsca Ciekawych odsyłamy do „Gazety lwowskiej“ Numer 36. z dnia 14. lutego 1889 r.

Żydzi w Chinach W „Berliner Börsen-Courier“ znajdujemy następującą notatkę: Sir M. Montefiore wysłał swego czasu ekspedycyę do Chin, dla wyszukania gmin żydowskich, jakoteż dla zbadania ich obyczajów, zwyczajów i stanu materyalnego. Żydów znaleziono w prowincyi w liczbie 80000. Trudno ich rozróżnić od Chińczyków, trybem życia zaś nie różnią się niczem od Mahometan, których tam zowią Mossesinami Jakkolwiek pod względem religijnym tolerowani znajdują się żydzi w Chinach w najstraszniejszej nędzy.

Na walnem zgromadzeniu „Debory“ dnia 5. marca b. r. wybrano następujący wydział:

P. Emilia Chameydes przewodnicząca, p. Cecylia Wassermann wiceprzewodnicząca, p Ehrenpreis sekretarka dla języka polskiego, p M. Haskler sekretarka dla języka niemieckiego, p Ernestyna Wassermann kasyerka, p. Krochmalówna administratorka, p. Klara Eck bibliotekarka

Prócz nich weszły jeszcze do wydziału pnie: M. Ehrenpreis, Kremer i Krebsówna

Dyskusya w parlamencie niemieckim nad zakazem emigracyi żydów do Prus, miała przebieg burzliwy. Przeciwko temu wnioskowi oświadczyli się Lieber, Hermes i Richter w imieniu swoich partyi. W tonie karczemnym uzasadniali wniosek ten antysemici. Szczególnie odznaczył się pod tym względem osławiony Ahlwardt, piętnując żydów jako złodziei i rabusiów. Wniosek ten uchylono 157 głosami przeciw 61.

Nowa kolej syryjska. Do zupełnego wykończenia linii kolejowej Beurnt-Damaskus pozostaje jeszcze 40 km. do wybudowania Jest nadzieja, że z początkiem wiosny wszelkie prace w całości ukończone zostaną, poczem nastąpi uroczyste otwarcie linii.

Od Administracyi.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom: za rok: w Florisdorfie: Wny Dr. Russ Samuel, za 3 kwartały: w Szczercu: Wny Dr. Last, za pół roku: w Drohobyczu: Wny Dr Taubenfeld w Szczercu: Wny Maschler Berisch, za kwartał: w Krukienicach: Wny Zimmermann M., w Przemyślu: Wny Zucker Isr. we Lwowie: Wni Reich, Silberstein Oswald, w Szczercu: Wni Kolender H., Schacht Cyla, w Tarnopolu: Szan. Stowarz. „Bnej Zion“, w Zabłotcach: Wny Hindes L, w Stryju: Wny Buxbaum A., w Drohobyczu: Wny Dr. Pachtmann M, za II rocznik złożył p. M. Sprecher 1 zł. 80 ct.

Sprawy partyjne.

Na fundusz partyjny złożyli: w Szczercu: Wni Mischl Wolf 20 ct., Schlacht Marek 20 ct., Klinghofer Kassiel 20 ct, Stranger Maurycy 50 ct., w Drohobyczu: Wny Braseliten Ch B 10 ct, we Lwowie: Wna Eck Gusta 8 ct, Eck Klara 5 ct., Chameides Emilia 5 ct., Haskler Tynia 10 ct, Krebs Flora 10 ct, Tieger D. H 50 ct, Hausmann Juliusz 50 ct., składka na ręce p. Mayera 30 ct, w Tarnopolu: na ręce p. Israela Amaranta Wni Dr. Eisenstädter 15 ct, Bard M. W. 17 ct, Pomeranz H. 15 ct, Karpfel 10 ct, Amarant F. 17 gr., Becker 6 ct., Margulies Efr. 5 ct, Margulies Izr 6 ct., Epstein 10 ct, Feingold 10 ct, Spanberg 20 ct., Drd. Pudles 5 ct., Schwarzmann 3 ct., Katz 5 ct., w Peczeniżynie: Wny Zweig Leib 1 zł. 50 ct, w Dobromilu: Wny Löwenthal Samuel 1 zł.

Dla kolonistów w Palestynie złożyli: Wni Landau Jakób 10 ct., Laufer Israel 10 ct, składka na ręce p. Tiegera w Minian Józefa Bendla za rogatką gródecką 2 zł.

Zamiast telegramu gratulacyjnego złożyli na fundusz partyjny po 25 ct.: z okazyi ślubu p. Dra Aleks. Mayera z pną Malwiną Fried p. Ignacy Fisch, z okazyi ślubu p. Jakóba Rosenthala z pną Kl. Sbrieser we Lwowie p. Emanuel Mehrer.

Z okazyi ślubu pny Blaustein z p. Bernsteinem p. Izrael Malfes, z okazyi ślubu p. B. Samuely z pną Horowitzówną p Maks. Sprecher z okazyi ślubu p. Dra Mojżesza Allerhanda z pną Sarą Weintraub we Lwowie pp. Hermelinowie, Dr D. Hescheles, A. i J. Korkis, L. Mansch, M. Sprecher, Dr. G. Zipper.

Z okazyi ślubu p. N. Tischlera z pną S. Zelnik w Winnikach pp. M. Korn i J. Goldblatt w Brzeżanach.

OGŁOSZENIA.



Student,

który ukończył 5 klas gimnazyalnych a obecnie przygotowuje się do egzaminu „jednorocznaickiego" (Intelligenzprüfung), poszukuje zajęcia w kanceleryi lub podobnego.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Przyszłości"

Wydział Towarzystwa Rygorozantów

zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności, by raczyła wszelkie wolne lekcye i posady w biórach adwokackich zgłaszać do Wydziału ul. Sykstuska l. 6, który poleca kandydatów po dokładnem zbadaniu, że odpowiadają stawianym wymaganiom.

Za Wydział:

Herman Sbrieser sekretarz. **Bertold Herzig** prezes.

Blankiety

„zamiast telegramu"

które wysyłać można zamiast telegramów gratulacyjnych na śluby, urodziny i wszelkie uroczystości. Blankiety te, które zdobi ładnie wykonany obraz (pomysłu Bendemanna), są do nabycia w redakcyi „Przyszłości" po 25 ct. od sztuki (bez portoryum). Dochód przeznaczony jest na fundusz partyjny. Datki takie wykazują się w „Przyszłości" pod rubryką „zamiast telegramu".

Wielkiej historyi

żydów

prof. Dra H. Graetza

w 11. tomach

zu cenę przystępną poszukuje się.

„Neue Revue" (Wien, I Wallnersrasse. Nr. 9.) w zeszycie 11 (r. VI.) z 13. marca r. 1895 zawiera następujące artykuły:

Dr. Richard Schüller: Innere Wanderungen; Karl Bleibtreu: Das Miliz - System; Peter Stassoff: Chinesische Europa - Literatur (Schluss); Max Graf: Musikalische Wunderkinder: George Egerton: Der kleine graue Handschuh (Schluss); Theater, Musik und Literatur; Miniaturbilder aus der Zeit.

Kwartalna prenumerata wynosi 1 zł. 75 ct i porto.

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerya spirytusu zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka, Owocówka i t. d., wódki uprzyw. i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone. — Jedyne źródło w kraju dla pp aptekarzy i do pobierania Alkoholu absol. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego. — Prawdziwy wyskok octowy, najsilniejszy, zdrowiu nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika liczba 9.

(24—24)

„Jüdisches Wochenblatt"

tygodnik żargonowy,
organ narodowej partyi żydowskiej.

Prenumerata wynosi we Lwowie 80 ct. w Austryi 1 zł. kwartalnie. Pojedyncze numera po 8 ct. Towarzystwa odbierające do rozpowszechniania pisma przynajmniej 20 egzemplarzy otrzymują je po cenie zniżonej (o 25 prct.)

Redakcya i Administracya:

Dr. S. Wassermann ul. Krasickich 9.

Mimisrach umimaarabh

miesięcznik naukowy i literacki
pod redakcyą
R. M. BRAININA we Wiedniu

Prenumerata 10 zł. rocznie. Adresować należy: R. M. Brainin Wien 9 Seegasse 23

„Hasaron"

Organ narodowej partyi żydowskiej w języku hebrajskim.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje we Lwowie i na prowincyi 2 złr. rocznie, 60 ct. kwartalnie.

Adres: Redakcya „Hasaron" we Lwowie, ul. Milikowskiego l. 17.

ŁADNIE WYKONANY OBRAZ

(wierny podług fotografii) najpiękniejszej palestyńskiej kolonii „Rischon Lezion"

wydany został staraniem grupy buczackiej (towarz. „Syon" w Buczaczu) i jest do nabycia tamże po **50** ct za egzemplarz

Wszystkie towarzystwa w pierwszym rzędzie powinny zaopatrzyć się w ten obraz.

BIBLIOTEKA LUDOWA

1. zeszyt żargonowej „Biblioteki ludowej", wydawanej staraniem komitetu wykonawczego narodowej partyi żydowskiej, zawierający

„DROBIAZGI"

(Kleinigkeiten)
DAWIDA FRISCHMANA

opuścił prasę i jest do nabycia w red. „Przyszłości".

Cena zeszytu 4 ct.

W Administracyi „Przyszłości"

nabyć można:

PIEŚŃ ZMARTWYCHWSTANIA

chorał syoński
(tekst)

Cena: 2 ct. (bez przesyłki)

„Pieśń zmartwychwstania"

nuty

Cena: 10 ct. (bez przesyłki)

Marki partyjne

(do nalepienia na listach i t p).

na dochód funduszu partyjnego

po 1 groszu (½ ct.)

do nabycia

w redakcyi „Przyszłości.

„ZION"

miesięcznik poświęcony sprawom partyi syonistycznej

wychodzi w Berlinie pod redakcyą dra H. Loewego.

Prenumerata wynosi: 1 zł. kwart.

Rocznik II. „Przyszłości"

po 1 zł. 80 ct.
(z przesyłką 2 złr.)

nabyć można w Administracyi „Przyszłości" (ul. Wałowa l. 21).

Wydawca: K. Stand. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A Korkis. — Z drukarni Ch. Rohatyna w Lwowie.